Nro. 100.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 15. Grudnia 1812.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Ani dzienniki Angielskie, ani też Francuzkie, z których pierwsze do d. 10go, drugie zaś do 22. Listopada dochodzą, nie udzielaią nam od czasu dawnieyszych doniesień o odsieczy twierdzy Burgos i ustępie Angielskiego woyska, żadnych urzędowych wiadomości o dalszych wypadkach. Tymczasem napełnione są wszystkie dzienniki Angielskie rozmaitemi obiaśnieniami owych zdarzeń, i rozlicznemi prywatnemi wieściami. Według treści onychże podawał Wódz Angielski podwakroć naykorzystnieysze warunki Jenerałowi Dubreton, Dowodzcy twierdzy Burgos i iegoż załodze, aby go nakłonić do poddania twierdzy, lecz nic nie potrafiło zachwiać stałości tegoż Jenerała. Twierdza opatrzoną była ciężkiemi działami, przemagaiącemi bardzo działa Angielskie, a Anglicy zamyślali już sprowadzić ciężkie działa z Madrytu. Tymczasem wzięto się do podsadzania prochu, i robiono nim w murach wyłomy; lecz wszelkie szturmy do tychże przedsiębrane wyłomów, zniweczone były każdego razu, nieprzezwyciężonym odporem Francuzkiey załogi. Podczas, gdy się to pod Burgos działo, odebrał Lord Wellington d. 20. Października wiadomość, iż ieden oddział woyska Francuzkiego pod wodzą Jenerała Foy przebył ciaśninę góry Pancorbo i na przód pociągnął, i że inne dwa oddziały będące dniem pierwey w Logrono i Mirandzie, posunęły się z tych mieysc ku Burgos. Nie byłoby to wprawdzie rzeczą trudną, stawić się z dzielnością przeciw temu zagrożeniu; lecz gdy oraz do główney Angielskiey kwatery ta nadeszła wiadomość, iż południowe woysko Francuzkie złączywszy się z woyskiem Króla Hiszpańskiego weszło iuż do Minapy (leżącey o pół drogi z Walencyi do Madrytu) i że się iuż przednie straże Francuzkie w los Hinojosos (o 16 mil Polskich od Madrytu) znayduią, przeto Lord Wellington musiał natychmiast zaniechać obleżenia Burgos, i z większą częścią woyska swoiego pociągnąć ku Madrytowi. To się stało d. 21. Października; rozumiano, że ten Lord d. 28. stanie iuż w Madrycie, i że się połączy z korpusem Angielskim, który będąc dotychczas pod Jenerałem Rowland Hill, przeszedł d. 11go Października pod rozkazy starszego Jenerała Edwarda Paget, i podówczas stał pod Aranjuez, oczekuiąc Jenerałów Skeritt i Cook nadciągaiących z posiłkami z Sewilli.

Według dalszey treści dzienników Angielskich, zostawił Lord Wellington kilka oddziałów woyska Angielskiego z korpusami Hiszpańskiemi Jenerałów Santocildes i Castannos w pobliskości zamku Burgos, w celu trzymania na wodzy Francuzkiego woyska zostaiącego pod rozkazami Jenerała Souham.

Monitor Paryzki umieścił d. 20. Listopada rapport Jenerała Decaen, Dowodzcy w Katalonii, o ciągnieniu iego do Vich, podczas którego uderzyły na niego z kilku stron połączone siły powstańców pod dowództwem Lascego będących, lecz zupełnie zbitemi i rozproszonemi zostały.

Królestwo Włoskie.

N. Cesarz Francuzów, Król Włoski wydał następuiący wyrok względem Konskrypcyi na rok 1813, „My Napoleon &. po-

stanowiliśmy i stanowimy: 1.) Wybierze się w Naszém Królestwie Włoskiém na rok 1813ty równie iak roku przeszłego 15,000 ludzi do woyska. Dziewięć tysięcy popisowych będzie czynnych, a sześć tysięcy zostanie na zawołaniu w odwodzie wrazie potrzeby. 2.) Listy konskrypcyyne maią bydź w każdéy Prefekturze tym sposobem zrobione, żeby losowanie d. 1. Grudnia r. b. nastąpiło, i aby konskrypcyoniści do 15. Grudnia dostać się iuż mogli do swoich zakładów. 3.) Wykonanie ninieyszego wyroku, który w Dzienniku praw umieszczonym bydź ma, Ministróm Naszym Woyny i Spraw wewnętrznych, w czém do którego należy, polecamy. Dań w Naszéy główney Cesarskiey kwatérze w Moskwie dnia 21. Września 1812."

(Podpis) Napoleon.

Przez Cesarza i Króla, Minister, Sekr. Stanu.
(Podpis) Hrabia A. Aldira.

Zwiazek Reński.

Gazeta Frankfórtska pod d. 28. Listopada zawiéra co następuie: „ Liczba wóysk Francuzkich i sprzymierzonych, które przeszłego miesiąca Października przez Frankfórt do Wielkiego woyska ciągnęły, była bardzo znaczna. W piérwszéy połowie Listopada widzieliśmy korpusy piechoty i iazdy w znacznym nadroście, ciągnące iedne za drugiemi; kilka tychże korpusów sprawiło z powodu piękney swéy postawy i karności podziwienie. Transporty artyleryi, ammunicyi, i sprzętów woyskowych przechodzą tędy ciągle do wielkiego woyska. Słychać, że w przeciągu 4 tygodni przeydzie przynaymniéy ieszcze 15000 ludzi, maiących toż samo przeznaczenie. W równymże czasie przechodziły tędy liczne oddziały ieńców Rossyyskich, między którymi znaydowali się celnieysi Officerowie, iako to; 1 Pułkownik, 3 Majorów i kilku Kapitanów."

Król Jmć Wirtembergski kazał dla odstraszaiącego przykładu wszystkich baiarzów, prawiących same niedorzeczności o teraźnieyszych woiennych wypadkach, nieiakiego Schumachera, mieszczanina i Perukarza Sztutgardzkiego na nieoznaczony czas wsadzić do więzienia w twierdzy Hohen-Asperg za to, że się poważył o nowych zdarzeniach woiennych fałszywe rozsiéwać wieści i niedorzeczne czynić rozumowania.

Xięstwo Warszawskie.

Dnia 5. Grudnia obchodzono w Warszawie ze zwykłą co rok uroczystością rocznicę koronacyi N. Cesarza Napoleona.

Pisma publiczne ogłosiły następuiący Dekret Króla Jmci Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, d. 30. Października r. b. w Dreźnie wydany.

Fryderyk August &c.. Utrzymuiąc wswéy mocy Dekret Nasz z dnia 20. Marca 1809, obeymuiący dobrodzieystwa dla cudzoziemców do kraiu się sprowadzaiących, chcąc go mieć względem przybywaiących takowych cudzoziemców w ogólności i całéy rozległości zachowanym; co do starozakonnych następuiące, na przełożenie Naszego Ministra Spraw Wewnętrznych i religiinego, i po wysłuchaniu Naszéy Rady Stanu, postanawiamy ograniczenia:

Art: 1. Dobrodzieystwa Dekretem dnia 20. Marca 1809 dla cudzoziemców przepisane, tym tylko starozakonnym służyć powinny, którzy udowodnią przed P[illegible] Departamentu:

1mo. Że posiadaią czystego funduszu sześćdziesiąt tysięcy złotych Polskich bez długu i bez zaprzeczenia, i że tymże kapitałem chcą założyć w kraiu, do którego się wprowadzaią, iaką użyteczną fabrykę, wyiąwszy fabrykę trunków, używaiąc do niéy rąk ludzi wyznania swoiego; lub handel hurtowy, lub że są osobami naukom poświęconemi, składaiąc zaświadczenia Dyrekcyi Edukacyi Narodowéy, lub, gdyby w szczególności poświęcali się naukom lekarskim, od Rady ogólnéy Lekarskiéy.

2do. Udowodnią, że umieią czytać i pisać po Polsku lub po Francuzku, lub po Niemiecku.

3tio. Obowiążą się dzieci swoie po skończonym każdego siódmym roku, posyłać ciągle do szkół publicznych, aby tam nauki świeckie równie z drugiemi pobierały.

4to. Obowiążą się do nieużywania żadnych znaków powierzchownych, które dotąd lud Starozakonny od innych mieszkańców odróżniaią.

Art: 2. Wszelkie w téy mierze wcześniéy lub poźniey odkryte podeyścia, ciągnąć za sobą będą utratę dobrodzieystw i obowiązek wyniesienia się z kraiu.

Art: 3. Oprócz powyższéy klassy Starozakonnych do dobrodzieystw Dekretu Naszego pod dniem 20. Marca 1809 przypuszczonych, mogą bydź wpuszczonymi do kraiu ci tylko Żydzi, którzy oprócz okazania trzechset przynaymniey złotych Polskich maiątku, udowodnią przed wyznaczoną od Prefekta Kommissyą, złożoną z biegłych na to przysięgłych, bydź biegłemi garbarzami, rymarzami, siodlarzami, sukiennikami, farbiarzami, postrzygaczami, płóciennikami, górnikami, hutnikami, kowalami, nożownikami, puszkarzami, stolarzami, kołodzieiami, stelmachami, i obowiążą się do odbywania iedney z takowych professyi, przynaymniey przez lat pięć po weyściu do kraiu, pod karą, iż na powrót za granicę wyprowadzonymi zostaną.

Wykonanie i umieszczenie w Dzienniku praw ninieyszego Dekretu, Ministrom Naszym, w czém do którego należy, polecamy.

(Podpis) Fryderyk August.
Przez Króla, Minister, Sekr. Stanu.
(Podpis) Stanisław Breza.

Turcya.

Od granicy Multańskiéy donoszą pod d. 3. Grudnia co następuie: „Gubernator Widdynu Molla Basza, następca Bassmana Oglu, podniósł rokosz w saméy rzeczy przeciwko W. Porcie i ma iuż 20000 woyska (*obaczyć przeszły Numer Gazety naszey*). Pehliwan Aga, który powróciwszy niedawno z niewoli Rossyyskiéy mianowanym został przez W. Sułtana Basza w Rumelii, i który się teraz znayduie w Ruszczuku, wysłał mocny korpus pod dowództwem Hafin Ali Baszy naprzeciw Molli Baszy. Korpus ten wzmocnionym bydź ma ieszcze 8000 Turków, powracaiących z niewoli Rossyyskiéy. Pehliwan znany iest w Multanach bardzo dobrze. Był ón (iak mówią) przed 10ma latami prostym Arnautą (domowym posługaczem) owoczesnego Dywan Effendi (Tureckiego Kommissarza rządowego), wyszedł powoli na stopień Dowódzcy Izmaiłowa i dostał się był po poddaniu téy twierdzy w niewolą Rossyyską.

Serwiia.

Serwiianie poiednali się zupełnie z Portą. Porta utrzymywać będzie w Belgradzie iednego tylko Baszę z 200 żołnierzami, któremu płacić będą Serwiianie umówione za protekcyą pieniądze. Na przypadek woyny, którąby Turcya prowadziła nie z prawowiernemi (*Ortodoxi*), pod któremi zdaią się bydź rozumianemi wszystkie narody nieprzyznawaiące się do kościoła starogreckiego, dadzą Serwiianie Porcie korpus posiłkowy złożony z 10000 piechoty i 5000 iazdy, a zato maią zupełną wolność rządzenia się w kraiu swoim.

Multany i Wołoszczyzna.

Od granicy Multańskiéy donoszą pod d. 3. Grudnia co następuie: „We wsiach Glodeni i Wasilewtz mare, leżących nad Prutem w Multanach Rossyyskich, umarł nagle 12 do 15 osób iedna za drugą, we trzy tygodnie prawie po przeyściu iednego transportu chorych Rossyyskich, który przez te wsie przechodził. Rozeszła się natychmiast wieść, że to iest powietrze; trwoga była powszechną, a nawet mówiono iuż, iż powietrze pokazało się także w Chocimiu między Rossyyskiemi żołnierzami. Iesteśmy iednakże w téy mierze znowu spokoyni, ponieważ żadne przypadki nagłéy śmierci więcéy iuż nie zaszły. Zdaie się, że tych 12 czyli 15 osób zaraziło się zgniłą febra, którą chorzy Rossyyscy cierpieli. W Multanach nie ma teraz wprawdzie żadnych chorób; z tém wszystkiém przedsięwzięto ze strony Ces. Austryackiego Rządu potrzebne w téy mierze środki, dla zabezpieczenia C. K. Kraiów w każdym razie od chorób zaraźliwych.

Stracenie Xięcia Demetrego Morusi (*obaczyć przeszły Numer Gazety naszey*) i wiadomego Manugi Beja, sprawiło w Multanach i na Wołoszczyznie powszechny postrach i zatrwożenie. Demetry Morusi był Tłómaczem Porty Ottomańskiéy aż do pokoiu w Bukurescie i używano go nawet do samego zawarcia tegoż pokoiu. Miał ón bydź na godność Xięcia Wołoszczyzny wyniesionym, lecz wpadł razem z W. Wezyrem w niełaskę i ścięto go d. 7. Listopada w Szumli bez żadnego processu. Manug Bey był rodowitym Ormianinem, bardzo wielkim bogaczem i osobistym przyiacielem byłego Ajana Ruszczuckiego, a późniey W. Wezyra Bayrak

tara, pod którym wyniesiono go na dostoyność Beja (Xiążęcia). Po śmierci Musztafy kupił wielkie dobra na Wołoszczyznie i pałac w Bukureście; wystawił tamże własnym kosztem szpital na 1000 chorych Rossyanów, i otrzymał za to od Imperatora Rossyyskiego order S. Włodzimierza 3ciéy klassy. Mieszkał ón ciągle w Ruszczuku i zostawił troie dzieci, tudzież 400,000 Czerwonych Złotych maiątku, który za granicą Państwa Tureckiego w bezpiecznêm mieyscu znaydować się ma.

Teatr Woyny.

Nayświeższe wiadomości od korpusu Pruskiego w Kurlandyi są następuiące:

„Gdy osada w Rydze od nieiakiego czasu zaczepiała często przedpoczty nasze, i czyniła zagrażaiące kroki przeciw prawemu skrzydłu naszemu, a w iednéy napaści czata z 17tu ludzi pod Porucznikiem Lüderitz dostała się w niewolą; umyślił więc Xiążę Tarentu korzystać z mieysc odsłonionych przez nieprzyiaciela, ażeby naszym przedpocztom nadać spokoyność przez czas nieiaki, odegnać nieprzyiaciela do iego stanowiska pod samę Rygę. W tym celu Jen. Brygady Francuzkiéy Backelu, który dnia 12 wziął był dowództwo nad oddziałem stoiącym przy Eckau, dostał rozkaz uczynienia wyprawy na posadę nieprzyiacielską pod Dahlenkirchen i Tomoszną, Jen. zaś Massenbach, postąpienia z częścią woyska odwodowego z Gerosen do Eckau, a Jen. Yorck uczynienia zmyślonéy napaści od swoich przedpoczt na drodze Rygskiéy do S. Olay. Napad na Tomosznę i Dahlenkirchen udał się zupełnie, i nieprzyiaciel utracił tam przeszło 200 ieńców. Kapitan Mirbach zabrał także w niewolą 35 ludzi pod Plakahn, a Pułkownik Hünnerbein między Tomsdorff i Linden poymał bataliiony odwodowe pułków Kałuskiego i Rewelskiego, tudzież kompaniią strzelców, i nieco huzarów. Jenerał Massenbach z oddziałem swoim i bataliionem 1go pułku Westfalskiego napadł w Friedrichstadt na bataliion i 100 koni, z tych iednak umknęła połowa. W zmyślonym następie na St. Olay zaszło tylko kilka wystrzałów flankierskich, bo nieprzyiaciel cofnął się zaraz do lasu. Podług obrachunku Marszałka, stracił nieprzyiaciel w téy wyprawie 1500, my zaś w zabitych i ranionych ledwie 30 ludzi."

„Odeszły wreszcie do Pruskiego korpusu znaczne posiłki, lub wkrótce wyydą."

Od korpusu Saskiego, składaiącego 7my Korpus wielkiego woyska, odebrano w Dreźnie następuiące wiadomości:

Po odebraniu iednozgodnych zewsząd doniesień, że Admirał Czyczagów z woyskiem swoiém ciągnie daléy na Słonim i Nieśwież, postanowiono, aby połączone Austryacki i Saski korpusy przeszły Narew, co też ostatni uskutecznił pod Narewką i Rudnią, a piérwszy przy Ploskach w dniach 5 i 6 Listopada. — Wielkie marsze i złe drogi, iakie 7my korpus odbydź musiał do Rudni, zniewoliły go do wielkich natężeń. Wąwoz Rudni został osadzony w dniu 7. i 8mym. Korpus odpoczął dzień ieden w Swisłoczy, a d. 8. pociągnął daléy do Hornostaiewic. Tylna straż niespodzianie tak mocno od Rudni na Porozów wyparta została, że gościniec Swisłocki całkiem został wolny, a będący tam park artyleryi wraz z taborami wystawione były nieiako na niebezpieczeństwo. Na zasłonę ich więc wysłano natychmiast w nocy z 8go na 9. do Swisłoczy bataliion Xięcia Fryderyka i 2 szwadrony dragonów Polenza, które działa nasze aż do Huiesna zasłoniły.

Mocne nacieranie nieprzyiaciela na tylną straż niepodobném czyniło postęp ku Słonimowi, i wymagało przedsięwzięcia dzielnych środków w tyle połączonych korpusów. W przekonaniu atoli o małéy sile nieprzyiaciela, 7my tylko korpus zatrzymał się, Austryacy zaś posuwali się na Słonim. Dzień 10ty Listopada przeznaczony był ze strony Saskiéy na rozpoznawanie. Oddział eskortuiący park wyżéy wspomniony, otrzymał rozkaz przedrzeć się przez Swisłocz ku Wielkim Krynkom, gdy tymczasem Podpułkownik Bose z bataliionem swoim i iednym szwadronem z Hornostaiewic ku Swisłoczy, a Jen. Gablenz z większą częścią przedniéy straży ku Rudni postępowali. Gościniec z Swisłoczy do Rudni attakowany był tym sposobem z prawego boku i z przodu, i nieprzyiaciel przymuszony został do ustąpienia z niego do Rudni. Przedniéy straży

Jen. Gablenz udało się wpaść nagle na czatę z czterdziestu kilku Kozaków i Kałmuków złożona, których częścią zrąbała, częścią zabrała. — Oddział idący od Huiesna uderzył w okolicy Swisłoczy na liczniejszą nierównie iazdę nieprzyiacielską, złamał, i wziął w niewolą 2ch officerów i 24 żołnierzy. Z listu zabranego w tém spotkaniu, pisanego na dwie ręce do Jen. Essena 3go i Sackina dowiedziano się, że w tyle 7go korpusu znaydowały się połączone korpusy wspomnionych Jenerałów.

Dla dania czasu naszym czatóm rozpoznaiącym do powrotu, a parkowi dział do dostania się do Wołkowyska i Piasków korpus nasz ruszył d. 11. w tył do Sokolnik, a d. 12 znowu na przód do Łapinicy.

Major Watzdorff przy liczném d. 11 rozpoznawaniu ku Rudni, żywo bardzo ścigany był od nieprzyiaciela, lecz uszedł bez straty, a winien to dobrym swoim rozporządzeniom i zimney krwi oddziału swego.

Jenerał Hrabia Regnier chciał, ażeby korpus d. 13. odpoczął przy Łapinicy; ale przednia straż Jen. Majora Gablenza około godziny 9téy zrana tak natarczywie od nieprzyiaciela napadnięta była, iż z Porozowa i Hornostaiewic szybko na stanowisko korpusu ku Łapinicy cofać się musiała. Na wsparcie przedniey straży natychmiast druga dywizya wyprawiona była. A że ta dywizya iuż zastała lasy na czele leżące przez piechotę Moskiewską zaięte, osadzenie zaś ich koniecznie potrzebném było dla rozpoznania poniekąd siły nieprzyiacielskiey, rozkazał więc Jener. Regnier uderzyć na te lasy, z których nieprzyiaciel, pomimo nieustannego ognia z dział i ręczney broni aż do nocy trwaiącego, wprawdzie odparty, ale wszelako zupełnie nie mógł bydź wyrugowanym. Na równinie iazda nieprzyiacielska ustąpić musiała przed artyleryą Saską. Wszystkie zeznania ieńców w tém się zgadzały, iż Jenerał Sackin z całym swoim korpusem iuż stał naprzeciwko. Jen. Regnier oddalony o trzy dni drogi od Austryaków, nie sądził rzeczą dogodną oczekiwać nowego napadu w stanowisku pod Łapinicą. Korpus zatém wyruszywszy o drugiéy po północy, ciągnął w dwóch kolumnach na Błękitną i Izabellin do Wołkowyska, gdzie dnia 14. b. m. bardzo korzystne zaiął stanowisko, które wszelako tę miało niedogodność, iż dla główney kwatéry nie było innego zdatnego mieysca, iak na samych przednich czatach w samym Wołkowysku. Ostatni oddział dywyzyi Jenerała Durutta połączył się dnia tegoż z siodmym korpusem. — Gdy tylna straż słabo tylko od nieprzyiaciela była ścigana, i tenże w ogólności aż dotąd nie wielkim unosił się zapałem, tém mniéy spodziewaném było zdarzeniem, gdy nieprzyiaciel w nocy z 14go na 15ty z taką natarczywością uderzył na Wołkowysk, iż razem z przedniemi czatami Saskiemi do miasta wkroczył. Udało się wszelako występuiącym na przód grenadyerom z bataliionów Spiegla i Angera, tudzież lekkiéy piechocie i 2mu bataliionowi pułku Xięcia Fryderyka zatrudnić nieprzyiaciela aż do świtu wdarciem się do goreiącego miasta. Wielką ilość taborów, będących w główney kwatérze, wyiąwszy niektóre, szczęśliwie uratowano. Woysko Saskie przy téy okoliczności dało szczególnieysze dowody męstwa i dobrego porządku, i dla tego strata iego tak nieznaczna była,

O świcie dnia 15. Listopada uszykował nieprzyiaciel zaczepne swoie kolumny ku lewemu skrzydłu naszego stanowiska. Rozwinął ón całą swoię siłę, a wtedy okazało się, że mamy do czynienia z korpusem Jenerała Sackina, którego siła, według przeiętego przez Austryaków w Słonimie gońca, wynosiła 18000 piechoty, i 7000 iazdy. Około godziny 9téy uderzyła natarczywie większa część iazdy Moskiewskiéy na lewe skrzydło stanowiska 7go korpusu. Jener. Gablenz znaiąc ważność tego mieysca, natarł z iazdą Saską na dwakroć mocnieyszego nieprzyiaciela z taką dzielnością, iż tenże w naywiększym nieładzie z góry ku mostowi zapędzonym został, gdzie ogień artyleryi konnéy nieporządku w kolumnach iego dokonał. To uderzenie Królewsko Saskiéy iazdy, wykonane z równą zręcznością iak nieustraszoném męstwem, przy którém waleczny Pułkownik Engel na czele pułku swoiego kilka ran odniósł, zabezpieczyło stanowisko, i dało dosyć czasu do osadzenia lewego boku iego tylą działami, iż wszystkie następne napady kolumn nieprzyiacielskich, przez ogień działowy bezskutecznie spełzły. Z tém wszystkiém nie przestawał nieprzyiaciel d. 15. i 16 czynić obrotów przeciwko stanowisku 7go korpusu. Ciągły i żywo utrzymywany ogień strzelców, i zawsze bezkutecznie powtórzone

demonstracye przeciwko lewemu skrzydłu Saskiemu, przy którém pułk Xięcia Antoniego pod Pułkownikiem Ryssełem szczególniéy zimną krwią się zalecał, były iedyne wypadki wszystkich obrotów nieprzyiacielskich.

Jenerał Regnier wyprawił był dnia 14 officera do Xięcia Schwarzenberga z prośbą, aby go wsparł częścią korpusu swego przez uderzenie na prawe skrzydło nieprzyiacielskie. Właśnie nieprzyiaciel dnia 16. ku wieczorowi na nowo się kusił uderzyć na lewe skrzydło nasze, gdy działa przedniéy straży Austryackiéy w tyle stanowiska nieprzyiacielskiego ku Izabellinowi słyszeć się dały. Było to powszechném hasłem dla 7go korpusu do uderzenia na Wołkowysk. Cztéry kompanije Wirzburgczyków, 8 kompanii pułków Francuzkich Isle de Ré i Méditerranée, wsparte ogniem ze wszystkich bateryi, wyparły piechotę nieprzyiacielską z Wołkowyska, i iedynie znużenie woyska, i zapalone na nowo od Moskalów miasto Wołkowysk nie dozwoliły w nocy daléy ścigać nieprzyiaciela, który na wszystkich stronach uchodził.

Można było przewidzieć, że nieprzyiaciel cofać się będzie ku Swisłoczy i Rudni, a zatém starano się ile możności, aby przed nim, lub przynaymniéy razem z nim pod Rudnią stanąć. Dnia 17. Listopada z świtem ciągnął 7my korpus do Sokolnik, gdzie, mimo wszelkiego usiłowania, dopiéro ku wieczorowi stanął. Korpus Austryacki tegoż dnia poszedł na Porozów do Rudni. Nieprzyiaciel pociągnąwszy w nocy z 16go na 17ty aż do Swisłoczy, uszedł w nocy z 17go na 18ty z Swisłoczy za Rudnią; a gdy dnia 18go rano przednia straż Saska stanęła między Wielkiemi-Krynkami i Swisłoczą, mogła tylko ieszcze dogonić iazdę tylnéy straży nieprzyiacielskiéy. Jen. Regnier kazał natychmiast uderzyć na nię z naywiększą natarczywością. Jen. Gablenz znowu pomyślnie natarłszy, przymusił iazdę nieprzyiacielską do spiesznego odwrotu. Korpus uszykował się pod Wielkiemi-Krynkami; Jen. Regnier zaś ścigał nieprzyiaciela z przednią strażą i pułkiem Xięcia Fryderyka aż do Rudni. Las i groblę przed Rudnią osadził był nieprzyiaciel liczną piechotą i artyleryą, które do wieczora przez ogień kartaczowy i z ręczney broni mocny odpor dawały, aż Jener. Austryacki Frelich uderzywszy na prawe iego skrzydło, do odwrotu go przymusił. Spalenie mostu na Narwi pod Rudnią nie dozwoliło tego dnia daléy ścigać nieprzyiaciela, a Jen. Hrabia Regnier dozwolił dnia 19 znużonemu woysku 7go korpusu wypocząć.

Korpus Austryacki maiąc licznieyszą iazdę, zabrał wielką część taborów Moskiewskich; 7my korpus zaś, wspólnie z Austryackim, wziął do dnia 18. Listopada 2500 ieńców, między którymi Pułkownik, 2 Majorów i 30 kilku officerów się znayduią. — Dnia 19, którego Kapitan Cerrini od woyska odiechał, przyprowadzano ieszcze ze wszystkich stron ieńców Moskiewskich, którzy zupełnego osłabienia woyska Moskiewskiego dosyć opisać nie mogą.

Według wszelkiego podobieństwa cofnął się nieprzyiaciel do Szereszowa. Oddziały iazdy Austryackiéy wyruszyły ku Prużanie i Szereszowu dla zabrania znayduiących się tam taborów Moskiewskich.

Woysko Saskie w rozmaitych tych utarczkach utraciło 4ch officerów zabitych, 24 rannych, a 3 w niewolą wziętych. Strata podofficerów i żołnierzy nie może ieszcze dokładnie bydź podana, naywyżey zaś wynosi 5 do 600 zabitych i ranionych."

Z Wilna donoszą pod d. 25. Listopada co następuie: „Co godzina nadchodzą nowe szczegóły o wypadkach pod Wołkowyskiem. Działanie Feldmarszałka Xięcia Schwarzenberga, tudzież wytrwałość z iaką korpus 7my wielkiego woyska, odpiérał trzydniowe ataki dywizyi Rossyyskiéy, wynoszącéy naymniéy 24 do 25000 ludzi, naywiększy czynią im zaszczyt. Liczba ieńców codziennie przyprowadzanych iest nadzwyczayna. Cały korpus Rossyyski uważać można za rozprószony. Pułkownik dragonów Riesza Baron Scheiter wpadł pod Pińskiem z 3ma szwadronami pułku swoiego i z 80ma huzarami, na 4ty pułk Ukraiński, który chciał właśnie połączyć się z korpusem Czyczagowa. Cały ten pułk zrąbano lub w niewolę wzięto. Pomiędzy zabitymi znayduie się także Pułkownik tego pułku.

„W Nieświeżu napadł Jen. Frimont na wielki oddział Kozaków, i poymał naywiększą część iego."

Margrabia Paulucci, który na miey-

seu Jener. Essena obiął dowództwo w Rydze, chciał zapewne przybycie swoie naznaczyć iakowém świetném przedsięwzięciem. Załoga uczyniła na dniu 15. Listopada wycieczkę, i ruszyła na posady Neigutu Walgowa i Frydrychsztadu. Rozstawione tamże oddziały miały rozkaz cofania się przed nieprzyiacielem, i wabienia go iak naydaley. Jakoż w samey rzeczy korzystał nieprzyiaciel z tego odwrotu; i posuwał się przez cały dzień 16ty na przód. Dnia 17go uderzono powszechnie na korpus Paulluccego, którego 8 bataliionów tegoż samego dnia, iako też i następnego, do szczętu zniszczono. Woysko sprzymierzone zabrało 1500 ludzi w niewolą, między którymi było 28 officerów. W skutku owey potyczki, w którey strata sprzymierzeńców w porównaniu z nieprzyiacielską nader była mała, odparto Rossyanów znowu do Rygi. Marszałek Xiążę Tarentu (Macdonald) niemoże dosyć wychwalić męstwa wóysk Pruskich, Bawarskich i Polskich."

„Jener. Wrede zwiodłszy z Jen. Porucznikiem Hrabią Wittgensteinem kilka bardzo szczęśliwych potyczek miał główną swoią kwaterę w Dokszycach, i osadził tegoż samego dnia Berezynę."

Niemiecka Gazeta Petersburgska N. 87 pod d. 29. Paźdz. (10. Listop.), zawiera następuiące urzędowe wiadomości od woyska Rossyyskiego:

Jen. iazdy Hrabia Wittgenstein donosi Imperatorowi z miasteczka Czasnik co następuie:

„Dnia 19. (31.) Października. — Po zdobyciu miasta Połocka przez woyska nasze, wiadomo iest W. Imperatorskiey Mości, iż nieprzyiaciel z powodu szczęśliwych działań korpusu Hrabiego Steinheil znaczną poniósł stratę. Po uczynioney teraz dokładney rachubie okazuie się, że tak wczasie bitwy pod Połockiem; iakoteż podczas ścigania nieprzyiaciela aż do Lepla, poymano 100 sztabowych i wyższych Officerów, między tymi 5 Pułkowników, i około 6000 ludzi nizkiego stopnia; prócz tego zabrano 9 dział, wszystkie bagaże Bawarczyków, 90 wozów z naboiami i wiele lawet, których działa nieprzyiaciel sam zatopił. Strata nieprzyiaciela w zabitych musi bydź także nadzwyczaynie wielką, bo nietylko poboiowisko, lecz nawet cała droga okryte są trupami, a korpus ten w stanie zupełnego wycięczenia znayduie się. Oprócz tego odciągnąłem przez te postępy od wielkiego woyska nieprzyiacielskiego część korpusu Marszałka Victor, który ruszywszy nader spiesznie ze Smoleńska, połączył się ze słabemi szczątkami 2go korpusu Marszałka St. Cyr, będącego teraz pod dowództwem Jen. Legrand, gdyż St. Cyr poiechał do Wilna dla uleczenia rany swoiey."

„Dnia 20. Paźdz. (1. Listopada.) — Dla uzupełnienia moiego naypókornieyszego rapportu posłanego do W. Imperatorskiey Mości dnia wczorayszego, mam szczęście donieść, iż nieprzyiaciel pociągnął z Lepla ku miasteczku Czasnikom, zaiął z częścią korpusu Marszałka Victor, wynoszącą 15000 ludzi, posadę pod témże miasteczkiem, i zastanowił się tamże. Ponieważ zaś potrzeba mi było osadzić koniecznie tę posadę nad rzéką Ullą, przeto uderzyłem wczóray na nieprzyiaciela o godzinie 7méy zrana, i wyrugowałem go ze trzech posad zaiętych przez niego nad rzéką. Potyczka trwała do godziny 6téy wieczorney i była bardzo gorącą; lecz ia dokazywałem więcey działami, i dopiąłem celu moiego wypędziwszy nieprzyiaciela, i osadziwszy miasteczko Czasniki. Sam zaiąłem stanowisko nad rzéką Ulla, a przednia straż moia stoi z przodu tey rzéki. Wysłałem oddziały ku Borysowu i Mińskowi dla dowiedzenia się, gdzie Admirał Czyczagow z woyskiem swoiém stoi.

Dla uważania Marszałka Macdonalda, wysłałem oddział pod wodzą Jener. Majora Wlassowa na drogę od Druji aż do Brasławia; Jen. ten powinien mieć nieprzerwany związek z Jen. Porucznikiem Lewis, który wyruszył z Rygi."

„W potyczce dnia wczorayszego pod miasteczkiem Czasnikami utracił nieprzyiaciel, oprócz wielkiey liczby zabitych, 12 sztabowych i wyższych Officerów, tudzież przeszło 800 ludzi nizkiego stopnia, których poymano; dotychczas ieszcze przyprowadzaia mnóstwo ieńców. Nasza strata wynosi w zabitych i ranionych około 400 ludzi. — Po wczorayszey potyczcę cofa się nieprzyiaciel ku Sennu, a iazda moia poszła w pogoń za nim."

Rozmaite Wiadomości.

W Pismach publicznych czytamy następuiący artykuł: „Kapitan Bligh przedsięwziął był r. 1789 podróż do wysp towarzyskich, dla sprowadzenia z nich latorośli drzewa chlebowego; miał ôn to nieszczęście, że wszystkich swoich okrętowych ludzi utracił, którzy zamyśliwszy osiąść na wyspie Otaheicie lub na iakiéy innéy, zbuntowali się przeciw niemu pod wodzą nieiakiego Krystyana Flechtera. Wysłano późniey dla wyszukania tych zbrodniarzy okręt woienny, ale Dowodzca onegoż zastał tylko małą onychże część na Otaheicie, i nie można było dociec, gdzie się reszta podziała. Odebrano teraz o nich wiadomość wcale niespodziéwanym sposobem. Pewien Amerykanin zastał na wyspie Pitcairn białych ludzi tamże zamieszkałych i po angielsku mówiących; starał się ôn wybadać od nich, zkądby się tam wzięli, a oni powierzyli mu nakoniec taiemnicę swoiego początku. Krystyan, wyż wspomniony buntownik i wyższy sternik okrętu Kapitana Bligha, udał się był do Otaheity, gdzie z nim także kilku iego pozostało ludzi. On i 8 innych uznali za rzecz rostropną wyszukać inną iaką od ludzi niezamieszkaną wyspę, i popłynęli daléy, wziąwszy iednak z sobą kilka kobiét Otaheickich i pewną liczbę mężczyzn tegoż narodu iako sługi domowe. Po przybyciu na wyspę Pitcairn powstała w téy małéy osadzie niezgoda. Krystyan dostał szaleństwa, i sam sobie życie odebrał, kazawszy piérwéy okręt zniweczyć. Otaheici pomordowali nakoniec Anglików, zostawiwszy tylko nieiakiego Smitha ciężko ranionego, którego za zabitego poczytali.

Kobiety zaś Otaheickie napadły na ziomków swoich w nocy, i pomordowały ich, iako ofiarę błagalną cieniom Anglików, mężów swoich. Takim sposobem Smith, 9 kobiet i 4 do 5cioro dzieci zostali iedynymi mieszkańcami wyspy. Smith sadził Ignamen, chował nierogaciznę, i starał się o utrzymanie tego małego towarzystwa. Dzieci podorastały i i pożeniły się. Roku 1808, w którym Amerykanin był na téy wyspie, składała się ludność iéy ze 35 osób, które uznawały Smitha za głowę i Patryarchę. Wiadomość tę przysłał Admiralicyi Londyńskiéy Dowodzca stacyi Angielskiéy w Buenos Ayres, która rozkazawszy dochodzić okoliczności, o prawdzie przekonała się.“

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od 8. *do* 9. *Grudnia* 1812.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
8	Wsch. Słońc.	28, 3, 6.	— 24.	80, 95.	Z. słaby	iasno.
	2. po połud.	28, 3, 2.	— 18, 4.	78, 76.	Z. słaby	iasno.
	5. po poł.	. . .	— 20.	. . .	Po. Z. słaby	iasno.
	10. w nocy	28, 1, 2.	— 18, 6.	80, 76.	Po. Z. cichy	pochmurno.
9	Wsch. Słońc.	27, 9, 5.	— 13, 7.	81, 80.	P. Z. Z. słaby	iasno.
	2. po połud.	27, 7, 8.	— 7, 3.	79, 6.	Z. średni	pochmurno, śnieg.
	10. w nocy	27, 6, 11.	— 6, 9.	82, 76.	Po. Z. słaby	pochmurno.

Omyłka. *W przeszłym Nrze Gazety naszéy pod artykułem* Wołoszczyzna *pomylono się w łamaniu kolumn; gdyż wiadomość w wierszu 22gim począwszy od tych słów:* „Niedawno zaszły niektóre bardzo żywe spory między Portą i nowém Poselstwem Rossyyskiem &c. *aż do samego końca artykułu, nie do* Wołoszczyzny, *lecz do* Turcyi *należy.*